Cena numeru 30 halerzy.

Rok I. № 18.

Miechów, d. 14 Października 1917 r.

LUD MIECHOWSKI

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Wychodzi w niedzielę.

WARUNKI PRENUMERATY.			
w Miechowie:	rocznie . . .	10	Koron.
	półrocznie . . .	6	—„—
	kwartalnie . . .	3	K. 50 h.
zamiejscowej:	rocznie . . .	12	Koron.
	półrocznie . . .	7	—„—
	kwartalnie . . .	4	—„—

OGŁOSZENIA.		
1/1 strona	80	Koron.
1/2 —„—	50	—„—
1/4 —„—	30	—„—
1/8 —„—	20	—„—
1/16 —„—	10	—„—
1 wiersz petitowy 60 halerzy.		

Adres Redakcyi i Administracyi: **Miechów, ul. Sobieskiego, dom K. Ziemby.**

Administracya otwarta w dnie powszednie od godz. 11-ej rano do 1-ej p.p. We wtorki od 9-ej—2-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 4-ej do 5-ej. We wtorki od 11-ej do 1-ej.

Rękopisów nie zwraca się.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI NACZELNIKA.

W stuletnią rocznicę Twej śmierci
Serc polskich, gorących miljony
W pałacach i strzechach wieśniaczych
Cud widzą, w snach Twoich zjawiony.

Przez życie uparcie, wytrwale
Krzepiłeś się myślą radosną,
Iż wzejdzie nad Polską jutrzenka,
Co zwie się wolności wiosną . . .

Na żyznych Racławic polach,
Nad Bugu modremi falami,
W nieszczęsnych Maciejowic borach
Walczyłeś za Polskę z wrogami.

Ty męstwo polskiego imienia
Poniosłeś w obce krainy;
W bojach o wolność narodu
Zdobyłeś sławy wawrzyny.

W stuletnią rocznicę Twej śmierci,
Serc polskich, gorących miljony
W Twe ślady podąży, o! Wodzu!
Wywalczy cud, w snach Twych zjawiony.

S.

(Wacław Niezabitowski)

Tadeusz Kościuszko.

——oo——

Miała Polska wielu sławnych i zasłużonych mężów żaden z nich jednak nie kochał tak włościan polskich i nie starał się tak usilnie o ich dobro, jak Tadeusz Kościuszko, a jednak nawet w sto lat po jego zgonie nie w każdej chacie polskiej wiedzą kim był ów bohater i co dla nas uczynił.

Nie na rdzennie polskiej urodził się on ziemi, lecz w skromnym dworku litewskim, w Mereczowszczyźnie w dawnym województwie Nowogrodzkiem. Uczył się prawdopodobnie u Jezuitów w Brześciu i tam przejął się czynami bohaterów historycznych, szczególniej tych, którzy walczyli za wolność i niepodległość ojczyzny i marzył o zawodzie wojskowym. Dzięki protekcji pisarza polnego wojska litewskiego Józefa Sosnowskiego dostał się Kościuszko w r. 1765 do świeżo założonej szkoły kadetów w Warszawie. Znany portret młodego Tadeusza z podniesionymi oczyma i szablą w dłoni wyobraża ślubowanie młodego kadeta bronienia zawsze Ojczyzny i honoru.

Po ukończeniu szkoły wysłano go jako najzdolniejszego i najpilniejszego do akademji wojskowej w Wersalu.

W r. 1774 wrócił do uszczuplonej Ojczyzny chcąc jej służyć i spełnić przysięgę kadecką. Brak pieniędzy nie pozwolił mu odkupić szarży i zmuszony warunkami zamieszkał u krewnych pod Lublinem. Po krótkim następnie pobycie u swego protektora Józefa Sosnowskiego, w którego domu wykładał córkom jego nauki, złamany nieszczęśliwą miłością ku jednej z córek Sosnowskiego, rozgoryczony brakiem pola do pracy, przejęty boleścią na widok wojsk rosyjskich rozłożonych w kraju opuścił kraj i przez Francję udał się do Ameryki, gdzie właśnie trwała walka pomiędzy osadnikami amerykańskiemi, dążącymi do wolności i Anglją.

Cichy i skromny nie lubił pysznić sie i głośno występować ze swemi zasługami, długo wiec czekał na uznanie, lecz w końcu wojny został mianowy generałem brygady. W 50 lat później wolni Amerykanie wznieśli mu pomnik i nazwali park West Point jego imieniem.

W Ameryce zapoznał się nasz bohater z duchem i obyczajami Amerykanów i uczył się od nich wszystkiego, czego jako szlachcic polski, wychowany w innych warunkach, nie umiał.

Niewola kolonistów amerykańskich obudziła w nim gorące współczucie dla wszystkich uciemiężonych, a tembardziej dla współziomków, dla chłopów polskich spętanych więzami poddaństwa. Wróciwszy do Ojczyzny odłożył Kościuszko miecz, a ujął za pług. Zniósł w swej wiosce pańszczyznę, założył szkołę, udzielał włościanom rad i wskazówek. To też lud ukochał go jak ojca

Sejm w r. 1788 postanowił powiększyć wojsko i powołał do służby dawnych oficerów, między nimi i Kościuszkę, którego mianowano generałem. Gdy w 1792 r. wojska rosyjskie przekroczyły granice Polski, sejm uchwalił rozpoczęcie kroków wojennych. Pod Dubieńką okrył się Kościuszko sławą i zyskał miłość i zaufanie żołnierzy i tych, którzy pragnęli lepszej doli dla Polski. Gdy król przystąpił do konfederacji targowickiej i wydał rozkaz aby wojsko zaprzestało walki książe Józef Poniatowski i 200 oficerów wniosło prośbę o zwolnienie ich z wojska i znów poszedł Kościuszko na wygnanie, a w kraju rozpanoszyła się Targowica.

W r. 1794 patrjoci polscy, spodziewając się zawikłania Rosji w wojnę z Turcją, zwrócili się do Kościuszki, przebywającego za granicą, aby przyjechał do kraju. Dnia 23 marca przyjechał Kościuszko do Krakowa, a 24 odbyło się uroczyste ogłoszenie aktu powstania i złożenie przysięgi przez Kościuszkę na rynku Krakowskim.

Tego samego dnia wydaje wódz dwie odezwy: do narodu, wzywającą wszystkich do poświęceń dla ojczyzny i drugą do polskich niewiast.

Dnia 1 Kwietnia wyruszył Naczelnik z Krakowa na czele paru tysięcy wojska, a w dniu 4 tegoż miesiąca zaszła pamiętna bitwa na polach Racławic, z wojskiem rosyjskiem; w bitwie tej po długich latach pierwszy raz włościanie polscy stanęli do boju z wrogiem Ojczyzny.

Zwycięstwo pod Racławicami, chociaż nie rozstrzygało wojny, podniosło ducha w wojsku i 17 Kwietnia mieszczanie Warszawy pod wodzą szewca Kilińskiego i rzeźnika Sierakowskiego napadli na garnizon rosyjski i oczyścili z nieprzyjaciół miasto.

Po bitwie Racławickiej Kościuszko, ażeby uczcić męstwo polskich kmieci, na swój mundur generalski wdział chłopską sukmanę, a zamiast czapki wojskowej nosił krakuskę i tak też ubranego widzimy go zazwyczaj na podobiznach. 17 Maja 1794 r. w obozie pod Połańcem wydał uniwersał, t. j. akt zapewniający włościanom opiekę sądową, bezpieczeństwo wła-

sności, wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce, jak również zmniejszył ciężary pańszczyźniane do połowy. Poprawa losu włościaństwa polskiego jest największym czynem Kościuszki. 10 października 1794 r. pod Maciejowicami powstanie polskie poniosło cios niepowetowany, wojsko polskie w walce z przeważającemi siłami rosyjskiemi uległo, Kościuszko ranny dostał się do niewoli i przewieziony został do Petersburga.

Powstanie Kościuszkowskie, acz nie przyniosło Polsce upragnionej wolności, wywarło przecież wpływ na miłość Ojczyzny, która przed powstaniem, zda się, wygasła ze szczętem, wzmogła się teraz na nowo i coraz jaśniej płonąć poczęła.

Najważniejszą zaś korzyścią powstania było rozbudzenie uczuć patrjotycznych u włościan i mieszczan polskich, którzy poznali iż Polska jest matką wszystkich polskich synów i wspólnie ją też kochać poczęli.

Cesarz rosyjski Paweł I, obejmując tron, przywrócił wolność Kościuszce, który wyjechał do Ameryki, zkąd jako pośrednik w sporach Ameryki z Francją powrócił do Europy. Widząc, iż Napoleon nie nosi względem polaków szczerych zamiarów, widząc iż chodzi mu jeno o wyzyskanie polaków, jako siły wojskowej, nie przyjął ofiarowanego mu przez rząd Francji dowództwa legjonów i usunął się od życia publicznego. Ostatnie lata swego życia spędził wśród przyjaciół na wolnej ziemi szwajcarów i zmarł w Solurze 15 października 1817 r.

Nie monarcha potężny, ale siwy starzec ustępował ze świata, a jednak żadnemu monarsze świat nie oddawał po śmierci takich hołdów czci jak Jemu Władzę nad sercami ludzkim zdobył cnotą i zasługą, umiłowaniem wolności i poświęceniem zyskał miłość rodaków i cześć wszystkich narodów.

Umierając, królewską pozostawił nam Kościuszko po sobie spuściznę: pamięć o sobie i swoich czynach, wspomnienia, które podnoszą ducha narodu i dodają otuchy w walce o lepszą przyszłość Ojczyzny. W. P.

Administracja „Ludu Miechowskiego„ prosi Sz. Prenumeratorów o wpłacenie prenumeraty za kwartał IV.

Czem są obchody narodowe?

We wszystkich krajach jest zwyczaj, że się obchodzi uroczyście rocznice wielkich narodowych wypadków albo rocznice śmierci wielkich bohaterów. W takie dnie skupiają się wszyscy ludzie żywiej czujący, rozpamiętują wspólnie to wielkie zdarzenie z przed lat, objawiają swoją pamięć o niem i te wszystkie uczucia, które ta pamięć w nich porusza. Trzeba to dobrze zrozumieć, a nie brać po wierzchu. Jeżeli n. p. ktoś stracił ukochaną matkę to już do końca życia w rocznicę jej śmierci będzie sobie przypominać tę smutną chwilę, da na mszę św. za jej duszę, może i zapłacze na myśl o swojej stracie, a pewnie w ten dzień właśnie będą mu się ciągle cisnęły do głowy wspomnienia z całego życia zmarłej matki. To też nic dziwnego, że dla kochającego syna ten dzień nie będzie taki sam jak wszystkie inne dni w roku—będzie to coś, jakby smutne święto. Otóż zupełnie tak samo jest z rocznicami narodowemi. Kto rozumie i czuje, jakie znaczenie ma dla nas sejm czteroletni i uchwała przez niego konstytutucył, ten co roku w dzień 3-go Maja mimowoli przenosi się myślą w tamte czasy. A że takich ludzi jest w Polsce wielu, więc czują potrzebę schodzić się w ten dzień i wspólnie dziękować Bogu, że nasi praojcowie dokonali takiego dobrego i pięknego czynu. To jest zupełnie naturalne, bo świadczy o tem, że Polacy znają swoją historję, dobrze ją pamiętają i cenią. Dlatego właśnie Rosya nie pozwalała nam na żadne takie obchody, bo chcieli, abyśmy zapomnieli, że jesteśmy Polakami. W tej biedzie pocieszali się ludzie tem, że obchody narodowe to są niepotrzebne „szopki“, że i bez nich można kochać Ojczyznę i pracować dla niej. Pewnie, najważniejszą jest praca na dziś i na jutro—ale trzeba pamiętać, że uczucia ludzkie są silne, szukają sobie zawsze dróg do objawienia się, a jeśli tego nie znajdują, to im to nigdy nie wychodzi na zdrowie. Obchody narodowe są potrzebne dla wyrażenia naszych uczuć, nawet dla ich wzmocnienia i rozwinięcia, a także dla oświecania ludu i młodzieży o naszej wielkiej, pięknej historji. Dlatego też obchody takie u każdego zdrowego narodu są powszechnym i szczerym objawem nieskrępowanego życia. Gdzie niema pamięci i czci dla przeszłości, tam i do pracy nad przyszłością niknie zdolność i ochota.

A właśnie najważniejsze jest to, żeby przeszłość prowadziła nas do przyszłości. Obchody narodowe spełniają tylko część swego zadania, jeśli nas uczą poznawać i kochać wielkie czyny dawnych Polaków, one muszą jeszcze nas uczyć, jak dalej mamy prowadzić ich dzieło, muszą rozpalać w nas chęć do czynu, do niezłomnej walki o nasze prawa.

O tem pamiętajmy zawsze! a już najbardziej w obecnej chwili. Bo dziś pora jest ważna, kiedy nasza wola i siła zapieczętuje dolę naszą na długie może wieki. W takich chwilach nie idzie się na groby tylko po to, aby na nich wieńce składać i świece palić—ale po to przedewszystkiem, aby z nich zaczerpnąć mocy.

Marną by była nasza cześć dla Wielkiego Naczelnika Kościuszki, gdybyśmy nie zapragnęli Go naśladować i nie postanowili sobie tego mocno w setną rocznicę Jego śmierci. Jego duch tego właśnie od nas żąda tego tylko oczekuje od potomków swoich ukochanych racławickich kosynierów. Myśl o Jego ofiarnem i wa-

lecznem życiu powinna nas pobudzić do wytężenia wszystkich sił, aby zdobyć wreszcie ten cel, do którego On dążył.

Obchód październikowy na polach Racławic daje nam możność nietylko zaspokojenia naszych najświętszych uczuć, ale i okazania ich swoim i obcym.

Jeśli tylko zechcemy, to może on ważnym czynem naszym, może stać się dowodem, że nie zamarła i nie osłabła w nas ta myśl, co wiodła do boju Kościuszkę: dążenie do wolnej i całej Polski ludowej! A. W.

Groźne niebezpieczeństwo.

Od dłuższego już czasu w pismach niemieckich czyta się wzmianki o często powtarzających się zjazdach przemysłowców i handlowców niemieckich, na których to zjazdach omawiane bywają stosunki przemysłowe przyszłego Królestwa polskiego, przyczem wiecujący zgadzają się się z tem, iż ziemie polskie stanowić będą doskonały teren dla pomieszczania niemieckich kapitałów. Tworzą się już w Niemczech specyalne stowarzyszenia dla badania naszych potrzeb, naszych bogactw narodowych, aby później z chwilą ukończenia wojny kapitały i energja niemieckie zawładnęły naszym przemysłem. Jeżeli weźmiemy pod uwagę nasze kompletne nieprzygotowanie się do natychmiastowego w chwili stosownej stworzenia własnego przemysłu i fakt, iż rząd niemiecki będzie współdziałać z usiłowaniami niemieckich przemysłowców i kapitalistów, to niebezpieczeństwo owe okaże się o wiele dla nas groźniejszym niżby sie mogło zdawać.

Przemysł przyszłej Polski musi rozwinąć się potężnie i szybko, wiedzą o tem przemysłowcy niemieccy, i już dzisiaj przygotowują grunt dla swego działania A u nas dotychczas nic, lub bardzo niewiele robi się w tej mierze. Albo niedocenia społeczeństwo polskie ważności i władania swym przemysłem, lub też lekceważy niebezpieczeństwo, jakie wypłynąć musi z wypuszczenia z rąk naszych tej bodaj najwazniejszej gałęzi życia państwowego.

Widzimy dzisiaj jak zazdrośnie strzegą narody swobód swego przemysłu i handlu, jak za utrzymanie tych swobód leją się potoki krwi. Wiadomem jest, iż w ślad za zależnością gospodarczą idzie groźne widmo zależności politycznej. Jeżeli nie chcemy by przemysł nasz został opanowany przez obcych, jeśli nie mamy zostać na własnej ziemi parobkami cudzymi, to musimy poważnie zastanowić się nad niebezpieczeństwem, które nas na długie, długie szeregi lat dławić będzie. A skoro dojdziemy do przekonania, iż utrzymanie przemysłu i handlu w rękach naszych stanowić będzie o bycie lub niebycie przyszłej Polski trzeba się wziąć do roboty, nie zwlekając ani chwili, gdyż lada dzień może nastąpić ukończenie zawieruchy wojennej i rozpocząć się może „ofenzywa" obcych kapitałów i obcej energji i przedsiębiorczosci na ziemie nasze. A wtedy nie pomoże już nic żałośliwe narzekanie na zachłanność i niepomierny apetyt obcych na nasze dobro narodowe. Obce kapitały zagnieżdżą się na ziemiach polskich, obce ręce zbierać będą olbrzymie zyski z naszej pracy, naszych bogactw i.... naszej nieudolności i niezrozumienia najżywotniejszych potrzeb państwowych.

Pozostanie nam wtedy rola owych przysłowionych „Wojtkow żydowskich", którzy pomimo siły swej i tlejącego w duszach ich uczucia, iż są panami tej ziemi —zginają karki w cudzych obrożach i na zgubę swą działają.

* * *

Jak przeciwstawić się grożącemu nam niebezpieczeństwu, jak zaradzić złemu? Jest tylko jeden sposób — gromadzić kapitały, aby w chwili odpowiedniej użyć je na wzniesienie przemysłu, na zagrodzenie drogi zakusom obcych, zmierzającym do obdarcia nas ze szczętem. Już dzisiaj winno to być jedną z najważniejszych trosk, o których nam zapominać nie wolno. — Winny powstawać Banki, Stowarzyszenia w celu popierania własnego przemysłu i handlu, winny być organizowane zjazdy, na których sprawy te muszą być wyczerpujące omówione przez specjalistów i ludzi rozumiejących, iż w razie wydarcia nam z rąk przemysłu pozostaniemy tylko narzędziem w ręku obcych.

Włościaństwo powinno też zwrócić na sprawę tą baczną uwagę, z jednej strony jako wytwórca materjałów surowych, jak: zboże, ziemniaki, buraki i t. p. z drugiej zaś strony jako konsument. Powstaną w kraju naszym po wojnie liczne fabryki narzędzi rolniczych nawozów sztucznych, liczne cukrownie, gorzelnie, mydlarnie, krochmalnie i t. p., które czerpać będą potrzebne dla siebie materjały z rąk włościańskich, i po przerobieniu ich zbywać z powrotem wsi polskiej. Zdaje się iż nie będzie obojętnym dla nas czy zyski ztąd płynące zostawać będę w kraju, czy wędrować hen, daleko. Włościaństwo nasze zrozumiawszy powagę tej sprawy winno zawiązywać stowarzyszenia, któreby opiewając się na kapitałach polskich ludowych po wojnie krzepką dłonią schwyciły by co się da dobra narodowego i na straży jego stały. Dzięki Bogu wieś nasza coraz lepiej rozumie potrzeby swoje, należy mieć nadzieję, iż, rozważywszy pilnie tą piekącą i żywotną dla wszystkich sprawę, nie da lekkomyślnie zukuć swe szyje w obce jarzmo i nie zechce pozostać na swej ziemi tylko „Wojtkami".

Tylko pamiętać należy, iż sprawa ta jest jedną z najpilniejszych.

W. NIEZABITOWSKI.

Pamiętajmy o Szczypiornie.

MISTERNA SIEĆ.

Z rozporządzenia naczelnego wodza na wschodzie utworzone zostały Rady Krajowe dla Litwy i Kurlandji.

W rozporządzeniu ks. Leopolda Bawarskiego, które powołuje do życia Radę Krajową dla Litwy, powiedziano jest, iż Rada owa powołana jest na to, aby pod zarządem władz okupacyjnych radziła „nad podstawami przyszłego zarządu i gospodarki Litwy".

Do owej Rady z mianowania władz okupacyjnych weszli tylko litwini, aczkolwiek powiększoną ona zostanie przez przedstawicieli mniejszości t. j. Polaków i Białorusinów. Kompetencje Rady nie są jeszcze ustalone, jak również nie jest jeszcze znanym teren, na którym owa Rada ma działać. Pisma niemieckie półurzędowe zaznaczają, iż cała ta machinacja nie oznacza jeszcze aneksji obszarów litewskich na rzecz Niemiec, a jeno „dobrowolne" przyłączenie się do Rze-

szy niemieckiej, ale prawdziwy krzyk tryumfu bije pod niebiosa z artykułów większości prasy Niemiec, iż przez „przewidujący i mądry“ krok niemiecki zamknięta została dla Polski droga do morza przez kraje Litwy i Kurlandji.

Te, pospiesznie, na gwałt budowane przez Niemcy, nowe państwa i państewka noszą wyraźną cechę usiłowań otoczenia przyszłej Polski ze wszystkich stron misterną siecią, która kierowana rękami niemieckiemi, oplątywałaby państwo Polskie coraz silniej.

W usiłowaniach tych spotkały się Niemcy z wyraźną opozycją polaków i białorusinów, którzy na wiecu w Wilnie zaprotestowali uroczyście przeciw wszelkim próbom narzucenia Litwie jej wewnętrznego urządzenia i jej stosunku z ościennymi państwami.

U nas te „kombinacje polityczne“ napotkają na niezłomne trwanie przy dążeniu narodu do „wolnej Polski“.

JAN LAR.

Wycieczka szkoły gospodarczej z Nieszkowa.

Dnia 16 sierpnia wyruszyłyśmy na wycieczkę do Ojcowa, Krakowa, Wieliczki i Zakopanego.

W Ojcowie zwiedziłyśmy groty i góry oraz historyczne, drogie sercu naszemu pamiątki, jak pustelnia św. Salomei, Grodzisko i t. d.

Stąd pieszo ruszyłyśmy do Krakowa gdzie ze wzruszeniem oglądałyśmy klejnoty tego starego miasta jak kościoły, Wawel, muzeum i t. d.

Przejęte ukochaniem swojej Ojczyzny, pilnie zwiedzałyśmy, pomimo zmęczenia to wszystko, o czem wiedziałyśmy tylko z książek.

23 sierpnia pojechałyśmy do Zakopanego.

Tu znów góry, o których pojęcie tylko miałyśmy z obrazków, swoją i dzikością przyrody zrobiły na nas wielkie wrażenie.

Tutaj poza dolinami i górami zwiedziłyśmy szkołę gospodarczą w Kuźnicach, szkołę koronkarską, w której wyrabiają takie cudne rzeczy, że nie do uwierzenia, że je ręka ludzka robiła, szkoda, że u nas takiej szkoły niema.

Obejrzałyśmy jeszcze muzeum Chałubińskiego, w którym zwłaszcza urządzenie chaty dało nam pojęcie jak góral mieszka, żyje i upiększa wszystko rzeźbą.

Pełne wrażenia i ochoty do pracy wróciłyśmy znów do zajęć, widząc jak wycieczki i podróże kształcą i oświecają umysł.

Poznaj Polskę całą
Oto nasze hasło.

Nieszkowianka PATERKÓWNA.

O ceny na zboże i mąkę.

(Ciąg dalszy).

7) Przewóz od magazynu do koleji 1 kor. 50 h.
(licząc średnio 5 klm. po 30 hal.

Tutaj przyjęto średnią odległość na 5 klm. a więc bardzo małą albowiem najżyźniejsze okolice kraju, stanowiące główny rezerwuar zboża, mianowicie południowe części gub. Kieleckiej i Radomskiej, pozbawione są linji kolejowych. Niektóre miejscowości są tam oddalone od najbliższej stacji kolejowej o 50, 60 i 70 wiorst!

Obliczenie kosztów przewozu po 30 h. od 100 klgr. za 1 klmtr. jest w obecnych warunkach normalne i tańszy przewóz pomyśleć się nie da.

Sumując wyszczególnione pozycje otrzymamy **koszt pośrednictwa, przewozu, oprocentowania, funduszu rezerwowego worka i adminisrtacji w wysokości 15 kor. 65 h. do magazynu, a 17 kor. 15 h. do stacji załadowania.**

Jeżeli teraz koszt ten dodamy do ceny kupna zboża otrzymamy **sumę kosztów**, jakie ponosi P. C. Zb. na każde 100 klgr. zboża.

Wynoszą one w liczbach zaokrąglonych: dla pszenicy: 75 kor. 50 h. w składzie lub młynie, 77 kor. na stacji załadowania, dla żyta, jęczmienia, mieszanki, owsa: 69 kor. w składzie lub młynie, 70 kor. 50 h. na stacji załadowania.

*

Przejdźmy obecnie **do cen mąki i kaszy.**

Mąki posiadać będziemy 2 rodzaje: pytlową i razówkę. Przy mące pytlowej, jak wiadomo, należy odliczyć 20% na odpadki, z czego 16% na otręby i 4% na rozkurz, czyli ze 100 kilogr. zboża otrzymamy 80 kilogr. czystej mąki.

Otręby sprzedaje P. C. Zb. do 45 halerzy za 1 kilogr. w składzie lub młynie.

Trzymając się tych samych co i poprzednio obliczeń otrzymamy następujący rachunek na ceny mąki:

Koszt przewozu 100 klgr. zboża z magazynu do młyna (licząc 5 klm. po 30 h.)—1 kor. 50 h.

Koszt przemiału (5 kor. dla młyna więcej 1 kor. na odszkodowanie dla młynów zamkniętych) = 6 „ — „

Razem 7 kor. 50 h.

obliczając za 16 klgr. otrąb (po 45 h.) 7 „ 20 „

Otrzymamy pozostałość — kor. 30 h.

które policzyć należy do ceny zboża.

Weźmy naprzykład: cena 100 kilogr. pszenicy—75 kor. 50 h. więcej 30 hal. razem 75 kor. 80 hal. za 80 kilogr. mąki, czyli za 100 kilogr. mąki pszennej (80%) 94 kor. 75 h.

Doliczamy znów na zużycie worka (bo tu znów innego worka potrzeba) 1 „ 20 „

Otrzymujemy koszt ogólny 95 kor. 95 h.

Przy dalszem wysyłaniu koszt ten zwiększa się jeszcze o: przewóz z młyna do koleji 1 kor. 50 h.
przewóz koleją do st. odbiorczej 2 „ — „

Razem 99 kor. 45 h.

Przy **mące razowej** (96%) **zmniejsza się koszt przemiału** do 4 kor. i nie wchodzą w rachubę otręby, inne koszta pozostają niezmienione.

Przy **mące jęczmiennej** (70%) odpada stosunkowo wysoki procent na otręby (26%), koszt przemiału jak przy mące pytlowej 6 kor.

Przy wyrobie **kaszy jęczmiennej** (68%) przypada na otręby 28% więcej 4% na rozkurz, a zatem ze **100 klgr. jęczmienia otrzymamy zaledwie 68 klgr. kaszy.** Koszt przemiału wynosi 8 koron.

Na podstawie powyższych obliczeń P. C. Zb. ustaliła od 1 września 1917 r. następujące ceny na przetwory młynarskie (za 100 klgr. w liczbach zaokrąglonych):

	W młynie (składzie)		Na stacji załadowania		Na stacji odbiorczej	
	Kor.	h.	Kor.	h.	Kor.	h.
Mąka pszen. pytlowa (80%)	96	—	97	50	99	50
„ „ razowa (96%)	86	—	87	50	89	50
„ żytnia pytlowa (80%)	88	—	89	50	91	50
„ „ razowa (96%)	79	50	81	—	83	—
„ jęczmienna (70%)	94	—	95	50	97	50
„ Kasza jęczm. (68%)	98	50	100	—	102	—

Podajemy powyższe szczegółowe obliczenia, aby zainteresowany czytelnik mógł naocznie przekonać się, że ceny sprzedażne na zboże, mąkę i kaszę, wyznaczone przez Polskę Centralę Zbożową bynajmniej nie są obliczone na jakiekolwiek zyski, lecz wynikają ze zwykłego handlowego obrachunku. Widzimy jak obrachunek ten jest ostrożny, dążący do **najmniejszego obciążenia cen sprzedażnych** w interesie spożywcy. Jeżeli mimo to różnica cen jest znaczna, to składa się na taki wynik cały szereg warunków, w jakich przychodzi w obecnym czasie działać, a których, niestety, uniknąć niepodobna. Są to rzeczy dobrze znane każdemu, obeznanemu ze stosunkami handlowymi.

Porównanie cen wyznaczonych przez P. C. Zb. z cenami obowiązującemi w okupacji niemieckiej przekona nas o ile korzystniejsze są warunki dla spożywcy w okupacji austrjackiej

Ceny wyznaczone przez Gen.-Gubernatorstwo Warszawkie za każde 100 kilogr, zboża wynoszą: pszenicy 30 marek żyta, owsa, jęczmienia 26 marek.

Za podwójny zaś centnar mąki żytniej Związek Konsumentów płaci 49 marek, nie licząc zużycia worków. Do tej liczby dochodzi jeszcze opłata 4 marki, wnoszona do kasy Szefa Administracji przy Gen.-Gubernatorstwie Warsz. co czyni razem 53 marki. Tutaj zatem różnica między ceną kupna i sprzedaży wynosi przeszło 100%.

Polska Centrala, jako instytucja powołana przez Kr. Radę Gosp., daje dostateczną rękojmię, że w pierwszym rzędzie uwzględnione będzie dobro krajn i interes miejscowego spożywcy, wykluczone zaś będą wszelkie rachuby na zyski gdyby jednak jakieś zyski się okazały to nie utoną one w kieszeniach spekulantów, lecz staną się dorobkiem kraju.

Niech więc pozory nie łudzą! Kto chce wytaczać zarzuty powinien dokładnie rzecz zbadać i przez nieoględne wystąpienia nie wprowadzać innych w błąd. Zarzuty gołosłowne zazwyczaj zwracają się przeciw tym, którzy je głoszą. Ci, którzy bądź bezwiednie (przez nieznajomość rzeczy), bądź świadomie (przez złą wolę) biją na alarm przeciw rzekomo nadmiernemu wygórowaniu cen przez P.C.Zb. na szkodę spożywcy, zdają się zapominać, że **przy „wolnym handlu”, wyzysk spekulantów każe nam płacić po 400 koron za korzec zboża!**

—o—

Dopisek.

Powodowana chęcią dostarczenia ludności zboża po cenie jaknajtańszej, Krajowa Rada Gospodarcza postanowiła poczynić możliwe oszczędności w wypadkach i zmniejszyć ile tylko się da, koszty handlowe Polskiej Centrali Zbożowej.

Po kilkutygodniowem doświadczeniu okazało się możliwe pewno obniżenie cen, które w porozumieniu z c. i k. Gen.- Gubernatorstwem Wojskowem postanowione zmniejszyć o 3 korony na każdym centnarze metrycznym mąki lub kaszy, i na 1½ (półtorej) korony na każdym centnarze metrycznym zboża. Ceny zniżone obowiązywać będą P. C. Zb. od dnia 1 go października r. b.

Mieć trzeba nadzieję, że ludność, a zwłaszcza bezrolni mieszkańcy miast i wsi, zrozumieją okazaną przez Krajową Radę Gospodarczą dobrą wolę i tem chętniej współdziałać będą dla utrwalenia własnej organizacji gospodarczej.

Administracja „Ludu Miechowskiego„ prosi Sz. Komisantów o wpłacenie należności za pobrane w komis egzemplarze.

Oświadczenie stronnictw lewicy Królestwa Polskiego w sprawie patentu rządów okupacyjnych z dnia 12 Września.

—oo—

Wobec zamierzonego utworzenia Rady Regencyjnej, która ma powołać do życia Rząd Polski i nową Radę Stanu, niżej podpisane stronnictwa oświadczają co następuje:

Patent rządów okupacyjnych z dnia 12 września r. b. może się stać niewątpliwie dalszym krokiem na drodze realizacji państwa polskiego, istotną jednak jego wartość ocenić będzie można po okresie kompetencji przyszłego rządu polskiego, ponieważ doświadczenie kilku ostatnich miesięcy i zastrzeżone w patencie faktyczne prawo zwierzchniej władzy na rzecz rządów okupacyjnych pozwalają w tej mierze żywić daleko idące wątpliwości. Za pierwszy i nieodzowny warunek skutecznej działalności przyszłego rządu polskiego w łączności ze społeczeństwem, uważamy przyznanie swobód obywatelskich, w pierwszym rzędzie cofnięcie wszelkich represji w stosunku do osób aresztowanych w sprawach politycznych i za strejki, uwolnienie internowanych legjonistów, powrócenie krajowi Józefa Piłsudskiego, wolność prasy i zebrań. Pozatym, stwierdzamy, że o przyszłym ustroju państwa polskiego mocen będzie decydować jedynie Ustawodawczy Sejm polski, którego zwołanie na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego winno być jednym z najpierwszych zadań rządu.

PARTJA NIEZAWISŁOŚCI NARODOWEJ.
POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.
POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE.
ZJEDNOCZENIE STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH.

Tygodniowa kronika wojenna.

Wojna Niemiec i Austro-Węgier z Rosją. Na froncie rosyjskim prócz drobniejszych potyczek w Rumunji nie wydarzyło się nic poważniejszego.

Wojna Niemiec z Francją i Anglją. Ofenzywa angielska we Flandrji trwa nadal w jednakowej sile i przyniosła juz Anglikom w zysku kilkanaście kilometrów umocnień niemieckich. Angielskie komunikaty donoszą o kilkunastu tysiącach Niemców wziętych do niewoli i o zdobytych armatach i karabinach maszynowych.

Wojna Austrji z Włochami. Koło Monte Sau Gabriele trwają bezustanne walki artylerji i piechoty.

Wojna w Azji. Komunikaty angielskie donoszą, iż na froncie mezopotamskim anglicy odnieśli przy Ramadiech wielkie zwycięstwo nad turkami.

Oddziały tureckie zostały kompletnie rozbite, a dowódca ich wzięty do niewoli.

RADA REGENCYJNA.

Rada Regencyjna nie została jeszcze zamianowana. Pisma niemieckie donoszą, iż w rokowaniach, jakie się toczą w sprawach Rady nie wspomniano nic o sojuszu Polski z państwami centralnymi, natomiast jest mowa o wspólnych politycznych i gospodarczych interesach Polski i Niemiec. Prezydentem gabinetu polskiego ma być ks. Drucki-Lubecki.

Ze świata.

* Peru i Urugwaj rzeczypospolite południowo-amerykańskie zerwały wszelkie stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

—::—

** Samoloty niemieckie, krążące nad wodami Holandji, ostrzeliwane były przez baterje holenderskie. Jeden aparat zniszczony; lotnik ciężko ranny. Niemcy założyły z tego powodu protest u rządu holenderskiego.

—::—

*** We Francji odbyły się liczne aresztowania osobistości podejrzywanych o działalność szpiegowską na rzecz Niemiec. Podobno zamieszani są w tą sprawę niektórzy posłowie parlamentu francuskiego.

Na gościńcu przez pola Jaksic, koło mostu, albo w samym Miechowie zginęła 7/9 b. r. BROSZKA ZŁOTA z 3 kamieniami. Znalazca zechce oddać w Redakcji „Ludu Miechowskiego“ za nagrodą 100 koron.

Potrzeba dwóch robotników do firmy
A. Zdanowski i A. Szlezyngier
na stacji Miechów.
Płaca 35 rubli miesięcznie.

Potrzebny chłopiec do drukarni.

Wydawca Fr. Przybycień. Drukarnia St. Jeżewskiej w Miechowie. Redaktor W. Niezabitowski